Nr. 14. Kraków 10 grudnia 1912 r. Bezpłatny dodatek do „NOWIN". (Osobno sprzedawać nie wolno).

TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY

wychodzi w każdy wtorek jako dodatek do „Nowin"

wraz z Biblioteką powieściową „NOWIN"
- Romans i powieść -
10 tomów rocznie.

O dyplomatach i mężach stanu.

Gdy w całutkiej Europie,
Lud okrutnie niespokojny,
Uspakaja dyplomacya,
Że nie będzie wcale wojny...
Dyplomacya! Męże stanu!
Co patrzycie blado-trupio,
Chcecie kłamać, to już kłamcie,
Ale nie tak strasznie głupio.

Miłe posady.

— Do czego to właściwie służą różni konsulowie?

— Jak obecnie, to przeważnie do brania kamieniami w łeb i to zdaje się, że na całym świecie.

Dotychczas jest tak.

Car (do Sazonowa): Co tam słychać w Austryi?

Sazonow: Gadanie.

Car: Jakie?

Sazonow: Austryackie.

Odważny wieśniak.

Właściciel menażeryi, chcąc zaciekawić publiczność, ogłaszał, że wypłaci każdemu 100 kor., ktoby wszedł do klatki lwów. Wreszcie zgłosił się pewien chłopek. Właściciel menażeryi na to ogłosił, że na przyszłem przedstawieniu ten a ten wnijdzie do klatki; był mocno przekonany, że chłopek się ulęknie, ale wiedział, że to ściągnie mnóstwo ciekawych. Tak się też stało, buda była zapchana. Wreszcie na wezwanie występuje chłopek, staje przed klatką i z najzimniejszą krwią powiada:

— Ano, juścić ja tam wnijdę, jeno wprzódy wyprowadźcie te bestye.

Nie żądny krwi.

— Proszę przestać pić wino i wogóle napoje, które mieszczą w sobie spirytus... Pij pan mleko; tam znajdziesz wszystkie części składowe krwi ludzkiej.

— Być może, ale ja, panie doktorze, wcale nie jestem żądny krwi ludzkiej.

Pytanie.

Lolo Hultajnicki znany jest w mieście ze swego roztargnienia. Pewnego razu po kilkakrotnej przejażdżce przez Rynek i ulicę Wolską do parku dra Jordana dorożką na gumach, kazał się podwieźć do bramy przechodniego domu, w którym miał zabawić minutkę.

Pytanie: Jak długo będzie czekał dorożkarz na jego powrót przed bramą?

Jego teorya.

Jenerał major X. miał pasyę oceniania dystansów. Wiedziała o tem doskonale cała brygada i oficerowie ćwiczyli się co sił w tej sztuce, ażeby nie zasłużyć na naganę szefa, który przy każdej prawie egzaminował sposobności.

Pewnego dnia manewrowano nad brzegami Wisły, a wojsko rozłożyło się po obu stronach rzeki.

Jenerał jechał sam z trębaczem koło lewego brzegu, przeglądał straże, badał teren, wreszcie zapalił sobie wonne cygarko i wdał się w rozmowę z przewoźnikiem nad Wisłą. O czem z nim mówił? Któż to odgadnie?

Po ćwiczeniu — „abszlag", odpoczynek: „die Herren zur Besprechung!"

Więc to dobrze, to źle, to wątpliwej wartości obrót i t. d., jak zwykle.

W końcu powiada generał:

— Ładna rzeczka, panowie, co?

— A! tak! tak jest! Sehr nett!

— A ile też tu w tem miejscu ma ona szerokości? Jak pan sądzi, panie kapitanie Smejkal?

— Sądzę — odrzekł po chwili patrzenia kapitan — że około 50 metrów.

— A pan kapitan Hugelman jak myśli?

— Myślę, że znacznie więcej... Najmniej 70 metrów.

— A pan kapitan Czarczk?

— Chyba nie więcej, jak sześćdziesiąt!

Tak przeszedł jenerał jeszcze kilku, wreszcie przyszło na porucznika Sękiewicza.

— Panie jenerale! — odpowiedział tenże — całkiem na pewno twierdzę, że 46 metrów.

— Brawo! doskonale! — ucieszył się jenerał. — A według jakiej to teoryi przyszedł pan do tego istotnie znakomitego obliczenia?

— Wedle tej teoryi — co pan jenerał! — naiwnie, lecz śmiało, odrzekł porucznik. — Zapytałem się nad brzegiem tego przewoźnika, tak, jak pan jenerał przed chwilą!...

Broń obosieczna.

Ojciec; Dałeś mi słowo, nieznośny malcze, że przestaniesz psocić i znowu rozbiłeś szybę? Poczekaj, jak tylko powrócę z miasta, to daję słowo, że rózga będzie w robocie.

Jaś Et, tatusiu, jeżeli ja złamałem dane słowo, to czy się opłaci, by tata podobnemu człowiekowi dotrzymywał swego słowa?

Włos w zupie.

Pewien jegomość otrzymał w restauracyi talerz rosołu, w którym znalazł włos. Zawołał kelnera:

— Garson!

— Proszę!

— Weźcie wpierw rosoł ogolić!

U portrecisty.

Dama:

— Tylko proszę o jak najmniejsze usta!

— Jak pani rozkaże, możemy je zupełnie opuścić.

U kolegi.

— Józiu, jak ty spisz? Nogi na poduszce?

— No tak. Przecież karnawał, komu więc należy się w łóżku honorowe miejsce: głowie czy nogom?

Na pensyi:

Nauczyciel: — Proszę mi dać przykład ciała przeźroczystego?

Uczenica: — Dziurka od klucza

W restauracyi.

Gospodarz do gościa:

— Śmiało mogę panu polecić to wino, jestem pewny, że panu będzie smakowało.

— To siadaj pan ze mną, wypijemy butelkę.

— Hm! W takim razie przyniosę innego.

Na lekcyi fizyki.

Nauczyciel: Jakie ciało najprędzej rozkłada się w temperaturze pokojowej?

Uczeń: Kobieta...

Nauczyciel: Co pleciesz!... dlaczego?

Uczeń: Bo moja siostra po całych dniach leży w pokoju na kanapie, z książką w ręku.

Chłopskie oświadczyny.

— Wieczór dobry, kumo, a siekiery mogę u was dostać?

— A bierzcie kiej wam potrzeba!

— Basi waszej nie mógłbym dostać?

— Nie, Michale. Basi nie możecie dostać.

— No, to kiej Basi nie mogę dostać, to i siekiery nie potrzebuję!

Zamiłowanie porządku.

Pani do służącej. Jakaś ty niedbała! Patrz, co tu wszędzie kurzu.

Służąca. Proszę pani, to moja poprzedniczka nie ścierała; ja tu przecież dopiero dwa miesiące niespełna jestem.

Z serbskich pieśni narodowych.

Czy to grzmi tak? Czy się ziemia trzęsie?
Ani grzmi to, ni się ziemia trzęsie,
Jeno działa huczą na Bałkanach,
Huczą, Turków bijąc tysiącami.
Już się Turcya zatrzęsła w posadach,
Tylko patrzeć — całkiem się rozsypie.
Prylip, Skoplje zajęli Serbowie,
Grecki sztandar wieje w Salonice,
Tylko jeszcze Turcy się trzymają
W białym Skadrze nad rzeką Bojaną.
Car bułgarski Ferdynand Roztropny
Wszędzie Turków poraził na głowę,
Pod Carogród podstąpił tak szybko,
Jakby jechał na koniu skrzydlatym,
Na skrzydlatym koniu Jabuczyle.
Car Ferdynand, stojąc pod Cargrodem,
Wojewodów otoczon orszakiem,
Do sułtana ozwie się w te słowa:
„Przez lat pięćset gnębiłyś, Osmanie,
Nieszczęśliwe ludy chrześcijańskie!
Przez lat pięćset paliłeś wsie, grody,
Tłumy jeńców uwodziłeś w jasyr,
Krwi tak wiele przelałeś niewinnej,
Żeby ona Bosfor napełniła.
Krocie-ś dzieci zrobił sierotami
I żon krocie wdowami zrobiłeś,
Ogniem ziemie zniszczyłeś bogate,
Jeno ludów nie zniszczyłeś duszy.
Przyszła chwila krwawego rachunku,
Zemsty krwawej, krwawego odwetu
I co siłą zdobyłeś, bez prawa,
To siłą wydarte zostaje.
Odebralim ci Kosowo Pole,
Kędy Lazar poległ przed wiekami
I Carogród odbierzemy stary,
Krzyż zatkniemy na meczecie Zofii.
Mohamedem nazwałeś się piątym,
Ale będziesz zapewne ostatnim!
Twój upadek dowiedzie, że w dziejach,
Prawo ludów nie zna przedawnienia"
Sułtan okno otworzył pałacu
I do króla mówi Ferdynanda:
„Mądry jesteś, Ferdynandzie carze,
Snać cię ojciec nigdy nie bił w ciemię,
Matka twoja, zamiast własnem mlekiem,
Widać ciebie szpakami karmiła.
Przełamałeś potęgę Osmanów,
Wyczekawszy cierpliwie na chwilę
I wzbudziłeś podziw w Europie,
W zgodzie idąc z swymi pobratymcy.
Ale pomnij, mówię doświadczony:
Choćbyś stopę postawił w Stambule
I krzyż zatknął na meczecie Zofii.
To nie koniec będzie niebezpieczeństw.
Właśnie one zaczną się dopiero
Nie od wrogów, ale od przyjaciół.
Dzielny jesteś, działałeś zwycięsko
I z wrogami dałeś sobie radę,
Dziś groźniejsze przed tobą zadanie:
Czy dasz sobie radę z przyjaciółmi?"

Drogocenna.

Różne były w tej dziewczynie
Cenne głazy no i kruszce:
Elastyczność *stali* miała
W swej kibici, w małej nóżce.

Główka kuta, jak z *marmuru*,
Jasność wkoło od niej bije;
Rączki miała z *alabastru*,
Z alabastru również szyję.

Usta z *konchy* bladej rznięte,
Sploty — nitki ciemnej *miedzi*,
Oczy, jakby dwa *szafiry*,
Za którymi *brylant* siedzi.

Usta — *krwawnik* w kształt zaklęty
Zęby — rzęd *słoniowej* kości...
Słowem: była utworzona
Prawie z samych kosztowności.

Gdy się rozległ śmiech, jak *perły*,
A ze *srebra* głos zbiegł z krtani,
Mogłem wtedy świat wywrócić
Do góry nogami dla niej...

No — i byłbym się ożenił,
Lecz stanęła losu psota:
Ta boginka drogocenna
Wszystko miała — oprócz... *złota*.

Niewinne zbrodnie.

Zabijać — czas. Dusić — uczucia. Kraść — pocałunki. Topić — zmartwienia. Strzelać — bąki. Fałszować — śpiewając.

Z rozmów towarzyskich.

On. ...Burza była straszna, spodziewałem się, iż lada chwila piorun uderzy w to drzewo, pod którem się schroniłem...

Ona. Więc czemużeś pan nie stanął pod innem drzewem?...

W sądzie.

(autentyczne).

Sędzia uchwala przesłuchać świadków pod przysięgą. Podczas tego wchodzi do sali jakiś chłop i staje nieśmiało w kącie. Sędzia przywołuje go do stołu i zaczyna zwykłą formułką o znaczeniu przysięgi.

Chłop przerywa: Ależ proszę pana sędziego...

Sędzia (ostro): Milcz! podnieś trzy palce do góry!

Chłop ponownie przerywa: Ale proszę łaski wysokiego sędziego...

Sędzia zaniecierpliwiony: Czy chcesz pójść zaraz pod klucz?!

Po odebraniu przysięgi.

Sędzia: A teraz mów prawdę, co wiesz?

Chłop: Ksiądz proboszcz kłaniają się do pana sędziego i proszą, by pan sędzia przyszli wieczór na herbatę.

Zajęta.

— Moja Helenko, wiecznie próżnować nie można, trzeba się czemś zająć.

— Ja się, ciotuniu, już zajęłam...

— Czem?

— Panem Karolem.

Roztargniony.

— Czego chcesz moje dziecko?

— Chciałem tatusiowi powiedzieć dobranoc.

— Teraz nie mam czasu, przyjdź jutro rano.

Nie słyszał.

— Czy pan słyszał o tym noworodku, co karmiony mlekiem słonia codziennie przybierał po dwadzieścia funtów?

— Nic nie słyszałem, a cóż to był za noworodek?

— Słonia.

Poprawione przysłowie.

Czego się w młodości nauczysz, tego może do samej śmierci potrzebować nie będziesz.

Czy to obraza?

Sędzia: A zatem nazwałeś pan tego pana bydlęciem?

Oskarżony: Panie sędzio, czy to jest obraza, dziś, gdy bydło takie drogie,

---

Postne aforyzmy o miłości.

Miłość
Lepsza jest nad bigos flaki i nad zrazy,
A nie da się opisać żadnymi wyrazy.
Kandydat na poetę.

Wyraz miłość składa się z dwóch: miła i ość.
Choć więc miłość jest miła, ale kością w gardle staje.
Językoznawca.

Powiedzcie mi, młodzi, powiedzcie starzy,
W obliczu sumienia i słońca,
Czy lepszy całunek, co ogniem się żarzy,
Czy pieczeń na stole dymiąca?
Nieznany.

Z niewiastą mało beczka soli.
Rey.

Lat piętnaście kiedy minie.
Niema co wierzyć dziewczynie.
Zabłocki.

O mulieres, mulieres! po dyable z wami interes.
Chodzko.

Kiedy pierwszy raz kochałem, zdawało mi się,
Że kocham po raz ostatni — abym kiedy
Będę po raz ostatni kochał, mógł wierzyć
I dowieść, że kocham po raz pierwszy.
Filozof.

Dla rozrywki: dział zagadkowy.

Za dobre rozwiązania zagadek, ukazujących się co tydzień w „Nowinach“, wyznaczone są **premie w postaci cennych książek.** O przyznaniu nagrody rozstrzyga losowanie.

Nadto ogłoszony jest **konkurs łamigłówkowy** z 5 nagrodami pieniężnemi w łącznej kwocie 75 k., który będzie rozstrzygnięty 21 grudnia br., a w którym biorą udział wszyscy uczestnicy tygodniowych konkursów.

Rozwiązanie zagadki

z poprzedniego numeru: »*Prochaska*«.

Trafne rozwiązania nadesłali pp: A. Wysogląd, Nowy Sącz; J. Gorączko, Wieliczka; Towarzystwo „Wieża Kraków“ u Hawełki, Kraków: St. Swierkosz, Kraków; R. Reklewski, Kraków; O. Niedziałkowski, Kraków; A. Gach, Wadowice; A. Golińska, Kraków; Wł. Rapaport, Kraków; E. Bębynek, Mszana Dolna; M. Radlmesserówna, Swoszowice; M. Borkowska, Dobra koło Limanowej; J. Jendlowa Kraków; J. Gawron, Podgórze; J. Klugerówna, Kraków; R. Maryanowicz, Świątniki Górne; Janek Lubasz, Wiedeń; W. Nekvapilowa, N. Sącz; St. Pieprzakowa, Rzeszów; H. Markiewicz, Uście solne; F. Droździewicz, Skawina; P. Markiewicz, Krzeszowice; J. Kurnik, Krowodrza; E. Winnicki, Podhajce; F. Bylina, Bolęcin; A; Osadziński, Molec p. Kęty; A. Błachowski, Łobzów; R. Dworzak N. Sącz; J. K. Słotwiński, Kraków; R. Noga, Wieliczka; A. Jurkiewicz, Jasło; Jan Siembrzuch, Dębniki; T. Tylewski, Wadowice; M. Drozdowa, Jasło; M. Ermichowa, Żywiec; O Pachnówna, Zakrzówek; J. Neider, Kraków; St. Sikorski, Kraków; F. Landau, Skawina; J. Puk Bochnia; Z. Formiński, Zakopane; M. Gawińska, Tarnów; K. Kotulski, Kraków; B. Keil, Nowy Sącz; St. Kornaś, Kraków; H. Halberthal, N. Sącz; K. Suchanek, Węgierska Górka; M. Badner N. Sącz; Stefan Zwierz, Kraków; M. Fischówna, Wieliczka.

Nagroda („Kalendarz Powieściowy Nowin“) przypadła losem W. P. Jadwidze Klugerównej w Krakowie. (Do odebrania w Administracyi).

Odpowiedzi red. działu zagadkowego. Wp. O. W. Kraków: Rozwiązania nie otrzymaliśmy.

Wp. Maksymilian P.: Rozwiązanie szarady „Czarnogórcy“ nadeszło w spóźnionym terminie.

Zagadka konkursowa.

Pierwszy będzie za skąpo, gdy kto ma dwie nogi: wdziejże **drugie**, braciszku, gdy mróz trapi srogi. Jeno proszę, miej **wszystkie** pełne w niepamięci. I bez nich się dziś ludziom często w głowach kręci.

Nie pytaj, iż wadliwie dzielone sylaby: gdy sens tęgi, niech podział sylab będzie słaby!

Szarada konkursowa z kalendarza.

Stosownie do warunków ogłoszonych w „Kalendarzu powieściowym „Nowin“ ogłaszamy **następne serye** nazwisk tych osób, które (na kuponach, wyciętych z kalendarza) nadesłały trafne rozwiązanie konkursowej szarady.

Przypominamy, że losowanie o **nagrody wartości 1000 koron** odbędzie się 7 stycznia 1913 r.

Każdy kwartalny abonent otrzymuje kalendarz gratis i fraco. Prenumerator miesięczny dopłaca do prenumeraty 50 hal. za kalendarz (już z przesyłką).

VI. Serya.

Zygmunt Wierciak, Kraków; Cecylia Fiałkowska, Kraków; Wojciech Lach, Mszana Dolna; Marya Drozdowa, Jasło; Seweryna Żaroffe, Jedlicze; Emil Bogdanowicz, Posada Olchowska; Olga Kurzeja, Kraków; Mina Segenreich, Kołomyja; Władysław Wiśnicki, Kraków; Amalia Płatkowska, Myślenice.

VII. Serya

Aniela Wallgórska, Bielsko; Jan Łapa, Kraków; Aleksander Wojciechowski, Brody; Józefa Majerówna, Podgórze; Bronisław Zaręba, Lwów; Wacław Sławek, Wiedeń; Ludwika Niedziałkowska, Podgórze; Marya Cora, Biała; Jan Cora, Biała; Zenon Witkowski, Kraków.

VIII. Serya.

Stanisław Godula, Wiedeń; Olga Steinhaus, Brody; Wilchelmina Nekvapilowa, Nowy Sącz; Mieczysław Nigrin, Wieliczka; Stanisława Pieprzakowa, Rzeszów; Eustachiusz Mirecki, Jasienica; Aleksander Then, Wieliczka; Józef Wyczesany, Wychylówka p. Wadowice; Andrzej Rygiel, Myślenice; Władysław Ambroziewicz, Tarnów.

IX. Serya.

Rozalia Weissmannówna, Kraków; Jan Wróbel, Kęty; Anna Stawarska, Lwów; Wacław Marzec, Dębniki; Andrzej Wcisło, Stryj; Błażej Bąmba, Mogilany; Julian Spławiński, Lwów; Emil Chęciński, Tarnów; Zofia Wilczek, Czerwony Prąduik, Aurelian Fraś, Podgórze.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.